

Chrzanowski, Tomasz

Prusy w polskiej myśli politycznej w latach 1795-1815

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2, 109-124

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

A RTYKUŁY I MATERIAŁY

Tomasz Chrzanowski

PRUSY W POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ W LATACH 1795–1815

Państwo pruskie w XVIII stuleciu dążyło zarówno do osłabienia znaczenia politycznego Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej, jak i jej kondycji ekonomicznej. Aktywnie uczestniczyło w inicjowaniu rozbiorów, a w czasie obrad Sejmu Wielkiego dawało złudne nadzieje na poparcie reform państwa polskiego. Upadek Rzeczypospolitej spowodował, że tysiące nowych poddanych znalazło się w zupełnie odmiennych systemach politycznych, w państwach ustrojowo odległych od kanonów aprobowanych w Rzeczypospolitej. Ustrój państwa pruskiego, zmodernizowanego przez wiele reform przeprowadzonych w XVIII w., był dla polskiego społeczeństwa organizmem całkowicie obcym. Wizerunek Prus w polskiej myśli politycznej lat 1795–1815 kształtował się jednak w bardzo dynamicznej sytuacji politycznej tak na kontynencie europejskim, jak i na ziemiach polskich. Opinie świadków upadku Rzeczypospolitej na temat państwa pruskiego choćby z tego powodu nie zawsze mogły opierać się na wyżej naszkicowanym katalogu zarzutów, stopień radykalizmu w polskich wystąpieniach zależał od polityki potencjalnych sojuszników i sytuacji na ziemiach polskich. Nie zawsze więc pisano i wypowiadano poglądy, z którymi w pełni się identyfikowano. Istotna jest więc odpowiedź na pytanie, jak polskie elity polityczne postrzegały państwo pruskie w pierwszym porozbiorowym dwudziestolecu i jakie czynniki determinowały w tym czasie stosunek do dworu berlińskiego. Należy również zwrócić uwagę, które z elementów życia publicznego w rezultacie upadku państwa zaczęto uważać w relacjach z Prusami za najistotniejsze, jakie nowe zagrożenia dostrzeżono w wyniku życia pod zaborem pruskim, i wreszcie, czy Prusy pod względem politycznym, ustrojowym i kulturowym stanowiły inspirację dla pewnych polskich środowisk politycznych.

Lata porozbiorowe przyniosły również na gruncie polskim pojawienie się poglądów charakterystycznych dla ideologii liberalizmu i konserwatyzmu. Genezę zespołów tych przekonań w naszym regionie Europy wyróżniała jednak istotna specyfika. „Epoka napoleońska przyniosła tu nie tyle starcie tych dwóch kierunków, co ich zbliżenie – wskutek, po pierwsze, ewolucji orientacji «jakobińskiej», po drugie – modernizacji stanowiska zwolenników tradycyjnego *status quo*. Wspólnym rysem nurtów o odmiennej zołga proveniencji był wyraźny spadek zainteresowania problematyką społeczną; wzrosła natomiast rola sprawy narodowej, stosunków międzypaństwowych, wreszcie etyki (indywidualnej i zbiorowej)”¹.

Stosunek do Prus, jak i do pozostałych zaborców wynikał w znacznym stopniu z postawy, jaką przyjmowały konkretne środowiska polityczne. Po rozbiorach zarysowało się zjawisko dychoomicznego rozwoju postaw – lojalistycznej i prowojennej. Eksponowanie danego kierunku było związane z istniejącą sytuacją polityczną². Postawa lojalistyczna, aczkolwiek nie wiernopoddań-

¹ T. Kizwalter, *Kryzys Oświecenia a początki konserwatyzmu polskiego*, Warszawa 1987, s. 27.

² *Ibidem*, s. 12.

cza, wynikała z przekonania o konieczności współpracy z zaborcami, jeśli służyło to poprawie sytuacji Polaków lub zagwarantowaniu ich żywotnych interesów. Osoby deklarujące lojalizm, które jednocześnie aktywnie działały na rzecz ocalenia polskiej kultury i nauki, zasługiwały w opinii rodaków na uznanie. Na szczęście, w okresie porozbiorowym dominował lojalizm wynikający z pragmatycznej i zdroworozsądkowej oceny rzeczywistości, nie zaś z przekonania³. Ówczesna specyficzna postawa lojalistyczna mogła więc zaistnieć w ściśle określonym czasie i była przejawem charakterystycznej mentalności konkretnej generacji działaczy, stawała się jednak niezrozumiała już dla pokolenia romantyków.

Drugą opcję, nawołującą do walki zbrojnej, prezentowały przede wszystkim środowiska emigracyjne, skupione głównie w Paryżu w Agencji i bardziej radykalnej Deputacji. Interesować nas będzie wizerunek państwa pruskiego w wypadku tej opcji preferowany, gdyż był on również niejednolity i uwarunkowany dynamiczną sytuacją polityczną w Europie, ściślej biorąc, polityką Francji, której stosunki z państwami zaborczymi w ówczesnym czasie zmieniały się bardzo często.

Polscy działacze emigracyjni musieli więc od początku właściwie oceniać korzyści dla Polski wynikające z sojuszu francusko-pruskiego. Przypomnijmy, że w okresie Sejmu Wielkiego z państwem pruskim wiązano do pewnego momentu wielkie nadzieje, które jednak upadły, kiedy w 1793 r. Prusy wzięły udział w drugim rozbiórze Polski pod pretekstem rzekomej obrony kontynentu przed nowym źródłem jakobinizmu. Postawa państwa pruskiego w okresie prac Sejmu Czteroletniego odgrywała w ówczesnych kampaniach politycznych istotną rolę. Hetman Seweryn Rzewuski, jeden z przywódców opozycji magnackiej, ostrzegał rodaków – reformatorów z partii „pruskiej” przed dworem berlińskim. Aby uniemożliwić przeprowadzenie reform naruszających odwieczny ustrój Rzeczypospolitej, wystosował nawet memoriał do cesarza austriackiego, w którym przekonywał go o konieczności wspólnego, rosyjsko-austriackiego, powstrzymania reformatorów wspieranych przez Prusy, dążących do wprowadzenia sukcesji tronu⁴. Polityk ten nie mógł sobie wyobrazić życia w innym niż polski systemie prawnopolitycznym i zapewne stąd brała się jego nieugięta walka z politycznymi przeciwnikami.

Niechęć działaczy emigracji do Prus po trzecim rozbiórze mogła więc również wynikać z poczucia zawodu i wykorzystania naiwności Polaków przez dwór berliński. A jednak w pierwszych kilku latach po rozbiorach polityka Francji zmuszała polskich działaczy do tłumienia nienawiści i przedstawiania pozytywnych dla wszystkich skutków współpracy Francji, Prus i Polaków. Również dwór berliński dążył do zjednania Polaków, a Józef Wybicki, związany z paryską Agencją, prowadził rozmowy z pruskim posłem na temat restauracji państwa polskiego⁵. Dlatego też w ówczesnych pismach Wybickiego, który z pewnością nie był prusofilem, choć poprzez charakter swych wystąpień tak był nazywany przez przeciwników politycznych skupionych w Deputacji widoczna jest, dyplomatyczna amnezja w ocenie stosunków polsko-pruskich⁶. Oto w *Mysłach* z lata 1795 r., napisanych więc już po pokoju w Bazylei, pisarz, analizując przyczyny upadku państwa polskiego, skoncentrował się przede wszystkim na ocenie poczynań samych Polaków⁷, natomiast w memoriale *Kościuszeko do ludu francuskiego*, pochodzącym również z tego okresu, licząc

³ J. Czuby, *Zasada «dwóch sumień». Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005, ss. 198–199, 292–293.

⁴ Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788–1790*, Warszawa 1988, ss. 77–82, 271–272.

⁵ J. Czuby, op. cit., s. 123–124.

⁶ W. Zajewski, *Józef Wybicki*, Warszawa 1983, ss. 140–141.

⁷ [Józef Wybicki], *Mysli*, w: *Archiwum Wybickiego*, wyd. A. M. Skalkowski, t. I (1768–1801), Gdańsk 1948, ss. 201–203.

na sojusz francusko-pruski przeciwstawiał Prusom Rosję i przewidywał rychły atak państwa carów na Prusy. Stwierdzał, że Prusy co prawda miały udział w rozbiorach, ale jako głównego winowajcę nieszczęścia Polaków wskazywał dwór petersburski. Jako wroga dworu berlińskiego przedstawiał Austrię, podkreślając, że jej celem jest odzyskanie Śląska. Konkluzja wywodów Wybickiego była oczywista: istnienie Rzeczypospolitej gwarantuje żywotne interesy Prus⁸. Jeden z kolejnych tekstów tego pisarza, *Memoriał o związku interesów Prus z Polską* z 1796 r., miał również wymowę przede wszystkim antyrosyjską. Wybicki pomijał w nim udział pruski w rozbiorach Rzeczypospolitej, ponownie przedstawiał Rosję jako wielkie zagrożenie dla Berlina⁹. Podkreślił raz jeszcze, że publicystyka Wybickiego z tego okresu w pełni realizowała potrzeby bieżącej polityki Francji, której głównym wrogiem była wówczas Rosja. Otwartej krytyki polityki państwa pruskiego Wybicki dokonał dopiero w *Listach pewnego Polaka* z 1797 r.¹⁰

Postawa Wybickiego w 1795 r. zapewne nie wynikała z jego przekonań ideowych, a raczej z pragmatycznej oceny ówczesnej sytuacji politycznej. Pisarz był przekonany, że jedynie Francja może się upomnieć na arenie międzynarodowej o rozdartą Polskę. Sam ustrój Francji, oparty na nowym, rewolucyjnym porządku, był dla większości polskiej elity politycznej trudny do zaakceptowania. Podważał przecież nie tylko porządek ustrojowy znany od stuleci, ale atakował również takie przejawy życia publicznego, z którymi Polacy w dużym stopniu się utożsamiali, jak wartości religijne czy porządek społeczny, których z kolei państwa zaborcze, a zwłaszcza Rosja, w swych podstawowych zasadach nie naruszały. Wspominamy o tym dlatego, by odpowiedzieć na pytanie, czy istniało konkretne środowisko polityczne, które z powodów ideowych, nie tylko historycznych, odrzucało współpracę z zaborcą. Naszym zdaniem ślady takiego myślenia można odnaleźć w postjakobińskim Towarzystwie Republikanów Polskich, które w porozumieniu z paryską Deputacją aktywnie działało na terenie ziem polskich w latach 1798–1801. W *Zbiorze moralności*, czyli swego rodzaju statucie tej organizacji, odnajdujemy wyraźne sformułowania antymonarchiczne i antimagnackie, odwołania do francuskiej Deklaracji Praw Człowieka, idei umowy społecznej Jana Jakuba Rousseau, haseł wolności i równości, widniejących na sztandarach rewolucjonistów francuskich. Rząd pruski w tym zbiorze to rząd uzurpatorski, jeden z tyranów, przeciwko któremu należy powstać w najbardziej odpowiedniej chwili. Trzeba natomiast współpracować jedynie z rządami „prawideł prawdziwie republikańskich i z towarzystwami w innych krajach w celu założenia praw człowieka pracującymi”¹¹. Towarzystwo Republikanów Polskich skłaniało się więc do recepcji na ziemiach polskich wzorców płynących z rewolucyjnej Francji. Należy jednak podkreślić, że pogląd reprezentowany przez nie, czyli republikanizm połączony z założeniami z działaniami antypruskimi (przez co TRP nie mogło liczyć na uznanie Francji¹²) był zjawiskiem marginalnym w ówczesnych polskich zapatrywaniach politycznych. Jako jedynego sprzymierzeńca TRP można wskazać Tadeusza Kościuszkę, zresztą członka Towarzystwa w pewnym okresie. W popularność jego poglądów sformułowanych wraz z Józefem Pawlikowskim w broszurze *Czy Polacy mogą wybić się na niepodległość* rząd pruski nie wierzył do tego stopnia, że nie sprzeciwił się jej kolportowaniu. Zresztą Kościuszko, sceptycznie odnosząc się już w 1800 r. do pomocy Francji w odzyskaniu niepodległości przez Polskę i przedstawiając program walki własnymi siłami, odrzucał jednocześnie

⁸ [Józef Wybicki], *Kościuszko do ludu francuskiego [1795]*, w: *Archiwum Wybickiego*, t. I, s. 188, 195–198; zob. też Sz. Askenazy, *Napoleon a Polska*, Warszawa 1994, s. 92.

⁹ *Memoriał o związku interesów Prus z Polską*, w: *Archiwum Wybickiego*, t. I, ss. 215–216.

¹⁰ W. Zajewski, op. cit., s. 143, 160–161.

¹¹ *Ustawy, „Zbiór moralności” i maksymy Towarzystwa Republikanów*, w: *Nurty lewicowe w dobie polskich powstań narodowych 1794–1849*, pod red. E. Halićza, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961, passim.

¹² Sz. Askenazy, op. cit., s. 487.

jako wciąż zdeklarowany republikanin jakąkolwiek możliwość współpracy z Prusami, jak i z pozostałymi zaborcami, których przedstawiał jako „wilków żarłocznych”, które rzuciły się na uwikłaną w wewnętrzne problemy Rzeczpospolitą¹³.

Z biegiem czasu również na emigracji pojawiały się inne koncepcje wsparcia sprawy polskiej przez którekolwiek z państw zaborczych. W środowisku emigracyjnym najczęściej zarzutów kierowano pod adresem zaborcy rosyjskiego, jednak wobec dwu pozostałych sprawców upadku państwa polskiego snuto bardzo często daleko idące plany, mające doprowadzić do restauracji bytu politycznego Polaków. Środowisko emigracyjne ciągle dostosowywało swe postulaty do aktualnej polityki sojuszy prowadzonej przez Francję. Na przykład w końcu 1796 r. Francja w celu skompromitowania Prus zaproponowała Berlinowi odbudowę państwa polskiego, do swego planu używając tym razem Deputacji¹⁴. W pierwszych latach porozbiorowych Deputacja i Agencja zaproponowały więc sojusze z Austrią i Prusami, zapominając o ostrej krytyce tych państw z początku działań na emigracji. Tak ową polityczną chwiejność bardziej umiarkowanych polityków skrytykował Józef Kalasanty Szaniawski w liście do Antoniego Gliszczyńskiego, negując również zasadność wysiłków podjętych w celu reaktywacji Sejmu Wielkiego na emigracji: „Ułóżcie krótką historję wariacyj opinij ich politycznych. Będzie ona bardzo zabawna. Wystawcie, jak oni kolejno w ciągu dwóch lat wsadzali na tron polski Dom pruski, Dom moskiewski, Dom austriacki, jak później wskrzesili konstytucję 3 Maja, jak przybierają się teraz w sukienkę demokracji, wystawcie wiele funduszów patriotycznych zmarnowali, wiele zwodzących baśni, kłamstw, kalumni rozsiali”¹⁵.

Hasła walki zbrojnej odchodziły jednak w niepamięć wobec kilkuletniego, bezowocnego trudu. Kolejne pokoje zawierane przez Francję w Campo Formio i Lunéville pomijały zupełnie sprawę polską, a Legiony właśnie dogorywały w zupełnie bezużytecznych dla sprawy polskiej walkach na San Domingo. W takiej sytuacji niedawni działacze emigracji i Towarzystwa Republikanów Polskich przyjmowali postawy lojalistyczne i wracali bardzo często na ziemię polskie. Byłe środowisko jakobińskie, funkcjonujące głównie w zaborze pruskim, zajmowało pozycje coraz bardziej liberalne¹⁶, co uwidoczniło się szczególnie w momencie powstawania Księstwa Warszawskiego. Wcześniej jednak, tuż po 1800 r., dotychczasowi zagorzali przeciwnicy Prus zmieniali radykalnie swe postawy polityczne. Józef Kalasanty Szaniawski, jako członek loży masonskiej „Świątynia Mądrości”, w której spotykał pruskich urzędników¹⁷, był zwolennikiem prusko-polskiej współpracy naukowej. Pisarz wstępował właśnie w okres rozważań będących wynikiem fascynacji filozofią niemiecką, odrzucał filozofię oświecenia, której rezultatem była według niego rewolucja francuska¹⁸. Szaniawski stał się już w 1802 r. jej zdecydowanym krytykiem i przekonywał na forum warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, że „niegdyś trwoga wzajemna odgraniczała waleczne Sarmatów i Germanów narody: w naszej jest mocy dokażać, by sama tylko różnica języków ostrzegęła przechodnia, że to są dwa oddzielne ludy ścisłym pobratymstwem panowania Filozofii spojone”¹⁹. W swych rozważaniach filozoficznych były jakobin krytykował drastyczne zmia-

¹³ J. Pawlikowski, *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*, przygotował E. Halicz, Warszawa 1967, ss. 69–73, 87; zob. także wstępne uwagi E. Halicza, *ibidem*, s. 12, 22–24.

¹⁴ J. Czuby, *op. cit.*, ss. 124–125; Sz. Askenazy, *op. cit.*, ss. 105–107.

¹⁵ J. K. Szaniawski do A. Gliszczyńskiego z 22 X 1797 r., [b.m.], w: *Archiwum Wybickiego*, t. I, przyp., s. 284.

¹⁶ M. Janowski, *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, Kraków 1998, ss. 31–32.

¹⁷ J. Czuby, *op. cit.*, s. 137.

¹⁸ M. Król, *Zagadka Józefa Kalasantego Szaniawskiego*, *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej*, 1974, t. 20, ss. 104–106.

¹⁹ J. K. Szaniawski, *O znamienitszych systemach moralnych starożytności rzecz krótka przez..., członka i Sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Pismo czytane na publicznym posiedzeniu tegoż Towarzystwa posiedzeniu, dnia 16go listopada 1802*, *Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk* (dalej: RTWPN), 1802, t. 2, s. 252.

ny jako impuls zakłócający możliwości moralnego doskonalenia się człowieka. Za jedyny słuszny wzorzec moralny uznawał zaś chrześcijaństwo, na którego zasadach pragnął oprzeć stosunki społeczne. To Chrystus zdaniem pisarza „oczyścił moralność, i bardziej onę [s] do ludzkich ustosował potrzeb”. Chrześcijaństwo w opinii Szaniawskiego było „religią zgodną w pełni z rozumem”²⁰. Dotychczasowa filozofia oświecenia, wiarę w którą zachwiała tragedia rozbiorowa i rewolucja francuska, okazywała się więc niewystarczająca.

Jednak i w tym wypadku, podobnie jak w lansowaniu idei TRP, Szaniawski należał do zdecydowanej mniejszości. To właśnie w zaborze pruskim istotną rolę w pierwszym porobiorowym jedenastolecu odgrywali polscy lojaliści, skupieni głównie na ochronie polskiego dorobku naukowego. Wydaje się bowiem, że w miarę upływu czasu poczucie zagrożenia w tej mierze ze strony Prus wzrastało. Idea ocalenia polskich pamiątek występowała po rozbiorach obok wciąż prawnopolitycznego pojmowania narodowości i w symbiozie z postulowaną kompromisowością, przez co stawała się praktycznie jedynym sposobem aktywności polskich elit²¹. Z poczucia zagrożenia, że bez Polski nie można być Polakiem, wynikały obawy o trwałość istnienia czynników decydujących o specyfice polskiej społeczności. Na samym początku, w roku rozbiorów, utrata tożsamości kulturowej wydawała się nieuchronna. Stąd nowym kryterium oceny relacji z innymi narodami była właśnie obawa przed całkowitą utratą tożsamości, brak ojczyzny powodował bowiem poczucie bezbronności wobec planów zaborców. *Tren V* Józefa Morełowskiego zawierał najwięcej lęków o przyszłość Polaków. Widmo agonii języka polskiego wywoływało głęboki pesymizm i bezzasadność parania się poezją („Po cóż ja dziś na słabych rymach czas mój tracę, / Gdy wielkich nawet wieszczów ginąć mają prace?”). Według pisarza zatrata własnej mowy była jedynie kwestią czasu:

Gdy z czasem, zapomniawszy swej ojczystej mowy,
Litwin zmiesza swe polskie z moskiewskimi słowy,
A Polak, co w niemieckich dziś pętach rozpacza,
Na Skargów, na Krasickich nie znajdzie tłumacza²².

Obrona polskiej kultury i nauki przed atakami zagranicznych pisarzy stawała się więc koniecznością. Ekspansywna polityka Prus w zakresie kultury i oświaty wywoływała postawy defensywne, nie asymilacyjne²³. Pierwsze lata bezradności i rozpacz zastąpiła wkrótce walka o ocalenie języka i swego dorobku naukowego. Sygnał do walki dał w końcu lat dziewięćdziesiątych m.in. Ignacy Potocki, który w liście do nieznanego adresata stwierdzał: „Prawda Przyjacielu, iż cierpliwości nie staje na widok napaści, jakie dzisiaj [!] od teutońskich pisarzy doświadczamy, ale jest za to pora brać się do polemicznej broni przeciwko ich grubiaństwu, przesądowi i złorzeczeniom”. Nie miał wątpliwości, że ataki niemieckich pisarzy na polską kulturę są pokłosiem upadku Rzeczypospolitej i zamierzonym uderzeniem: „Niemal ku tak wygórowanej dzisiaj [!] pisarzy niemieckich przeciw Polakom antypatii przyczyniły się i świeżo ojczyźnie naszej zadane ciosy. W po-

²⁰ J. K. Szaniawski, *System chrystianizmu, krótko wyłożony przez..., członka i sekretarza Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Pismo czytane na publicznym posiedzeniu tegoż Towarzystwa dnia 5 maja 1803 roku, służące za dalszy ciąg przedsięwziętego wykładu systemów moralnych*, RTWPN, 1802, t. II, s. 426 i n; M. Deszczyńska, „*Historia sacra*” i dzieje narodowe. Refleksja historyczna lat 1795–1830 nad rolą religii i Kościoła w przeszłości Polski, Warszawa 2003, s. 159; M. Król, *Konserwatyści a niepodległość*, Warszawa 1985, s. 14; idem, *Zagadka*, s. 107.

²¹ T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu. Przypadek polski*, Warszawa 1999, s. 134.

²² J. Morełowski, *Tren V. Do muz polskich*, w: idem, *Wiersze*, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1983, s. 37.

²³ J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 2002, ss. 52–53.

rządu nierządnych nerwów ludzkich weszło to w obyczaj: posądzać – kogoś ukrzywdził, dokonać – kogoś poniżył, obmawiać – kim gardzisz”. Wobec ataków obcokrajowych pisarzy na polski dorobek naukowy Ignacy Potocki wystąpił po 1796 r. z projektem napisania historii nauk w Polsce. Krytykował przywłaszczanie sobie, głównie przez twórców niemieckich, fragmentów dzieł pisarzy polskich, dlatego też zapewniał: „odkryć wszystkie sztuki pseudo-krytyków będzie rzeczą pracy mojej i ścisłym obowiązkiem”²⁴.

Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów toczonego się dyskursu z obcymi uczonymi był spór o narodowość Mikołaja Kopernika. Stanisław Kostka Potocki w jednej ze swych mów wygłoszonych na forum Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk starał się podważyć tezę niemieckich uczonych, którzy uważali Kopernika za Niemca. Potocki argumentował, że Toruń był miastem polskim i z przekonaniem dowodził, że astronom nie tylko „był Polakiem; ale co większa, w ojczyźnie ćwiczył się w tej nauce, w której potem i rodakom i obcym prawa nadał. Uczył się on matematyki pod Brudzewskim w szkole głównej Krakowskiej”²⁵. Dlatego też „wielki ten Kopernika wynalazek dowodzi, jak dawno kwitły w Polsce nauki, i do jakiego doszły stopnia, nim się w nich przetarli ci, których niewiadoma chępliwość, dziś się nam natrząsa”²⁶. Potockiemu wtórował autor głośnej wówczas rozprawy o polskim astronomie, Jan Śniadecki. Dowodził on, że ów wielki uczyony nie tylko „wyszedł z łona narodu polskiego”, ale i został wykształcony w Polsce, co świadczyć miało o wysokim poziomie nauki w Polsce przełomu XV i XVI stulecia. Śniadecki odparł sugestie zagranicznych uczonych o niemieckim pochodzeniu wielkiego astronoma. Krytykował fakt, że chcą Kopernika „przerobić na Niemca” i podkreślał polski charakter Torunia w przeszłości, podobnie jak innych miast, w których występował obok polskiego język niemiecki²⁷.

Wkrótce po trzecim rozbiore dochodziło nie tylko do polemik pomiędzy polskimi i pruskimi uczonymi na temat osiągnięć kulturalnych obu nacji, ale i reakcji polskich działaczy na politykę oświatową zaborcy pruskiego. Należy podkreślić, że na gruncie kulturalnym i oświatowym Polacy w owym czasie wspierali się dokonaniem czasów stanisławowskich z reformą szkolnictwa na czele²⁸. W obliczu wzmagających się nacisków państwa pruskiego system edukacyjny tych czasów przedstawiano jako idealny i niepotrzebujący reform. Na przykład pochwały kierowane pod adresem zakonu pijarskiego były przejawem obaw o jego ocalenie. Konwikty pijarskie nie straciły bowiem po rozbiorach swego charakteru narodowego, dlatego też Prusacy dążyli do zniwelowania ich wpływów m.in. poprzez utworzenie liceum warszawskiego. Franciszek Wężyk, w analizowanym okresie uczeń pijarów, w swoich wspomnieniach oskarżał rząd pruski o odchodzenie od systemu wprowadzonego przez Komisję Edukacji Narodowej, oceniał, że wychowanie polskiej młodzieży po 1795 r. było „bez kierunku i celu”, a jedynie „pijarzy zostali przy swoim”. Wystąpienie Stanisława Sołtyka na forum TWPN, poświęcone pamięci zmarłego pijara Alojzego Osińskiego, miało miejsce w okresie zaostrzenia kursu w szkolnictwie przez władze pruskie. O szkołach pijarskich i zaszczepianiu młodzieży „narodowych uczuć” z uznaniem wypowiadał się również Fryderyk Skarbek²⁹.

²⁴ J. Rudnicka, *Ignacego Potockiego zapowiedź dzieła „Epoki nauk w Polsce”*, Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej, 1954, ss. 565–571. Zob. też R. W. Wołoszyński, *Pokolenia oświeconych. Szkice z dziejów kultury polskiej XVIII w.*, Warszawa 1967, ss. 192–193.

²⁵ S. K. Potocki, *Pochwała Józefa Szymanowskiego, miana w Zgromadzeniu Przyjaciół Nauk, przez..., tegoż Zgromadzenia członka, dnia 9go maja 1801 roku*, RTWPN, 1802, t. I, przyp., s. 74.

²⁶ Ibidem, s. 48.

²⁷ J. Śniadecki, *O Koperniku*, Warszawa 1953, ss. 21–23, 69.

²⁸ T. Chrzanowski, *Porozbiorowa ocena reform czasów stanisławowskich*, Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym, 2006, nr 8, ss. 81–90.

²⁹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu 12314/I, F. Wężyk, *Autobiografia ..., byłego senatora kasztelana Królestwa Polskiego, Prezesa Towarzystwa Naukowego Krakowskiego oraz założyciela Domu dla tegoż,*

Zagrożenie dla utrzymania polskiej tożsamości dostrzegano w udawaniu się młodzieży polskiej na studia na uczelnie niemieckie. Władze pruskie chciały uczynić z tego faktu trwałą tendencję³⁰. W takiej sytuacji celem polskich pisarzy stało się zapewnienie przetrwania języka polskiego oraz troska o jego czystość³¹. Jan Albertrandi, pierwszy prezes TWPN, lansował wówczas pogląd o „dwóch równych pochodniach”, wierząc w równomierny rozwój kultury niemieckiej i polskiej pod berłem władcy pruskiego³². Nie wszyscy jednak przyjęli tę tezę bez zastrzeżeń. Odrzucał ją Kajetan Hebdowski, niepodzielający wiary w możliwości rozwoju polskiej literatury w niewoli³³. W skuteczność polityki Towarzystwa nie wierzył również Franciszek Karpiński, który krytycznie odniósł się do niektórych tez z mowy Albertrandiego i podkreślał, że Polacy znaleźli się w o wiele gorszej sytuacji niż podbite narody antyczne chociażby z tego powodu, że Rzeczpospolita padła łupem aż trzech mocarstw. W dodatku Prusacy, inaczej niż Rosjanie, są przekonani o wyższości swej nauki i literatury nad dorobkiem polskim, który raczej nie będzie dla nich inspirujący: „Monarcha i dawny państwa obywatel ceni oświecenie obywatelów nowo przybyłych, a lubiący pisać Rosjanie niektóre pisma nasze potłumaczyli i w tym celu języka i czytania książek polskich uczą się, czego nie zrobią pyszni z swojej literatury Niemcy”³⁴.

Poczucie zagrożenia języka polskiego zmuszało środowisko warszawskich uczonych do pracy nad jego badaniami i jak najszybszym utrwaleniem jego zasad. Oprócz Samuela Bogumiła Lindego prace nad językiem prowadził również Onufry Kopczyński, który trwanie mowy uznawał za „znak życia Ojczyzny”. Wskazywał na losy Greków i Rzymian, po których potędze nie widać „ani prozku”, natomiast język jest nieśmiertelny. Aby jednak Polacy celowali w rozwoju nauk, konieczny jest również rozwój polszczyzny, jej nauka oraz troska o czystość języka, stworzenie gramatyki, która ułatwi cudzoziemcom zrozumienie języka polskiego, by nie był przez obcych uważany za „grubiański”³⁵. O znaczeniu języka dla trwałości narodu był przekonany również Franciszek Ksawery Bohusz, który stwierdzał na forum TWPN w grudniu 1806 r., w momencie klęski Prus: „Tak, to jest prawda, że chcąc naród zniszczyć, trzeba mu język jego odebrać. Jako tego świeżo widzieliśmy próbkę w usiłowaniach daremnych rządu Pruskiego względem Polskiego języka naszego, dziś nam w całej zupełności swojej powróconego”³⁶. Doświadczenie pierwszego okresu życia pod zaborem pruskim doprowadziło więc do wzrostu przekonania o wielkim znaczeniu żywotności języka dla narodu i konieczności jego rozwoju.

zmarłego dnia 4 maja 1862 R[ok]u w Krakowie, s. 5; F. Skarbek, *Dzieje Polski*. Część I: *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, t. I, Poznań 1876, ss. 36–39; J. Maternicki, *Nauczanie historii w szkołach średnich Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (do 1830 r.)*, Rozprawy z Dziejów Oświaty, 1974, t. XVII, ss. 54–56; J. Kosim, *Pod pruskim zaborem*. Warszawa w latach 1796–1806, Warszawa 1980, ss. 114–115. Restrykcje nie ominęły pijarów również w pozostałych zaborach, zob. S. Truchim, *Rola pijarów w rozwoju szkolnictwa Księstwa Warszawskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne, 1957, seria I, z. 7, s. 150.

³⁰ J. Kosim, op. cit., s. 112.

³¹ O braku powszechnej świadomości znaczenia języka dla utrzymania tożsamości narodowej świadczy jeden z postulatów szlachty galicyjskiej z około 1797 r., która domagała się utrzymania polszczyzny w pismach publicznych jedynie tymczasowo, gdyż następną generacja nauczy się już języka niemieckiego, por. S. Grodziski, *Postulaty szlachty Galicji Zachodniej z okazji holdu w 1796 roku*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 1968, t. XX, z. 3, s. 90.

³² J. Albertrandi, *Mowa na pierwszym posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, miana przez J.X. ..., Biskupa Zenopolitańskiego, z woli Zgromadzenia przydującego, dnia 23 listopada 1800*, RTWPN, 1802, t. I, ss. 2–3, 5–18, 19, 22.

³³ [K. Hebdowski], *Do prześwietnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Warszawa 1801, s. 6 i n.

³⁴ F. Karpiński do J. Albertrandiego, [b.m.] z około 20 VIII 1801, w: *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763–1825*, Wrocław 1958, s. 113.

³⁵ O. Kopczyński, *O duchu języka polskiego*, RTWPN, t. IV, Warszawa 1807, ss. 190–200.

³⁶ F. K. Bohusz, *Rozprawa o początkach narodu i języka litewskiego*, RTWPN, 1810, t. VI, s. 183.

Prusy bardzo szybko zaczęły się więc jawić jako wróg kulturowy, mimo występujących na tym polu kontaktów prusko-polskich, także towarzyskich, zwłaszcza w Warszawie³⁷. Próby zaborców niwelacji osiągnięć kultury polskiej spotykały się z ripostą coraz bardziej wyczulonych na tym punkcie polskich elit, a opinie te formułowane były najczęściej w TWPN, działającym zresztą w pruskiej wówczas Warszawie. Tę formę walki realizowali zatem lojaliści, którzy w działalności naukowej dostrzegali szansę na ocalenie relikwów polskości. Pokolenie to dostrzegało i sformułowało wiele zagrożeń, które powracały wiele razy z różnym natężeniem w całym okresie zaborów.

Sposób myślenia o państwie, zdeterminowany przez nawyki wyniesione z Rzeczypospolitej, cechował brak zrozumienia dla zupełnie odmiennego systemu prawnoustrojowego Prus. Widocznie to było zwłaszcza w postrzeganiu zawodowych urzędników pruskich, których prestiż w oczach Polaków był o wiele niższy niż urzędnika z czasów Rzeczypospolitej, kiedy osoba sprawująca urząd cieszyła się estymą wynikającą z jej pozycji społecznej³⁸. Reprezentanci pruskiej władzy w terenie takiej pozycji nie posiadali, wobec czego ze strony Polaków spotykała ich pogarda³⁹. Kolejnym przejawem braku znajomości realiów ustroju pruskiego była postawa polskiej szlachty, której charakterystycznym zachowaniem w tym czasie, obok ucieczki w prywatność, było również życie ponad stan i zadłużanie się w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, co prowadziło do utraty majątków⁴⁰. Według relacji Fryderyka Skarbka to właśnie polska otwartość, ganiona przez pisarza cecha polskiego charakteru narodowego, ułatwiała realizację pruskich zamysłów⁴¹.

Stosunek polskich elit do dworu berlińskiego nie ograniczał się jedynie do zaboru pruskiego. W zaborze rosyjskim w 1801 r. polskie nadzieje ożywiło zdobycie tronu przez Aleksandra I i pozycja, jaką na dworze petersburskim uzyskał wkrótce książę Adam Jerzy Czartoryski, wówczas bliski przyjaciel nowego cara. Przez kilka lat polityka zagraniczna znalazła się właściwie w ręku tego polskiego polityka, czego jednym z efektów był tzw. plan puławski. Był on w istocie projektem restytucji polskiego państwa w unii z Rosją. Książę traktował swój plan jako jedyną nadzieję na odtworzenie państwowości polskiej głównie kosztem Prus, „kiedy zapomniano o nas nawet we Francji”. Czartoryski wspominał po latach, że jego celem było przede wszystkim postawienie Prus w jak najgorszej sytuacji: „Muszę przyznać, że niewielka możliwość ujrzenia Prus w koncercie państw europejskich nie była tym, co mnie martwiło najbardziej. Nie zaniedbywałem [żadnego] argumentu, by je doń włączyć, z satysfakcją wszakże przewidywałem konieczność postępowania zgodnie z decyzją, że jeśli Prusy sprzeciwią się przyłączeniu się do innych państw – [należy] obezwładnić je, co można uczynić ogłaszając Królestwo Polskie pod berłem Aleksandra, który miałby zapewnione entuzjastyczne przyjęcie”⁴². Plan Czartoryskiego wpisywał się w linię polityczną tego rodzaju, który po rozbiorach za głównego wroga Polski uznawał Prusy⁴³. W Puławach i Sieniawie oceniano, że poprawa sytuacji politycznej Polaków może nastąpić głównie kosztem ewentualnych porażek Berlina. Na przykład w 1797 r. Adam Kazimierz Czartoryski wierzył we wspólny francusko-austriacki atak na Prusy⁴⁴. Ród ten nie ustawał w zabiegach mobilizowania jednego lub dwóch pozostałych zaborców – wobec których demonstrował lojalizm – przeciwko Prusom. Syn

³⁷ J. Czuby, op. cit., s. 213; J. Kosim, op. cit., ss. 52–55.

³⁸ J. Kosim, op. cit., s. 51.

³⁹ F. Skarbek, op. cit., t. I, ss. 31–32.

⁴⁰ J. Wójtowicz, *Spoleczeństwo polskie po trzecim rozbiore. Opór – przystosowanie – kolaboracja*, w: *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, pod red. J. Grobisa, Łódź 1998, ss. 227–244.

⁴¹ F. Skarbek, op. cit., t. I, s. 11, 27–31.

⁴² A. J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, wydał J. Skowronek, Warszawa 1986, s. 423.

⁴³ L. Dębicki, *Puławy*, t. II, Lwów 1887, s. 41.

⁴⁴ Sz. Askenazy, op. cit., ss. 331–322.

generała ziem podolskich, Adam Jerzy Czartoryski, już w 1803 r. w memoriale przedstawionym Aleksandrowi I przekonywał, że wrogiem Rosji pozostają po rozbiorach Polski przede wszystkim Austria i Prusy. Te państwa bowiem na skutek rozbioru Polski „weszły do grupy naturalnych wrogów Rosji”, dlatego należy dążyć do ich skłócenia. Upadek Rzeczypospolitej nie był na rękę Rosji, ponieważ „na miejsce słabego sąsiada zyskała ona dwóch silnych”⁴⁵. Powołując się na wspólny rodowód Polaków i Rosjan, Czartoryski starał się przekonywać carat do wystąpienia przeciwko niemieckim zaborcom. Dowodził, że w wyniku upadku Polski Rosja zyskała groźnych sąsiadów, czego nie musiała się obawiać do momentu istnienia Polski, bowiem Polskę i Rosję łączy słowiańskie korzenie. W oficjalnym piśmie objaśniał carowi, że Francji nie zależy na przywróceniu Polakom państwa. Jeszcze raz grając nutą słowianofilską, podkreślał, że Rosja, jeśli nie chce powstania państwa polskiego, to powinna dążyć przynajmniej do połączenia jego wszystkich ziem pod berłem cara⁴⁶. Aleksander I nigdy jednak nie brał pod uwagę wojny z Prusami i realizacji koncepcji Czartoryskiego, wkrótce podpisał też tzw. porozumienie berlińskie, decydujące o kolejnym sojuszu Berlina i Petersburga⁴⁷.

Optykę postrzegania Prus i ton wypowiedzi pod adresem tego zaborcy zmieniła diametralnie kampania napoleońska z 1806 r., która doprowadziła do upadku Rzeszy Niemieckiej i utworzenia na mocy postanowień tylżyckich z ziem drugiego i trzeciego zaboru, czyli Wielkopolski, Kujaw, Kaliskiego, ziemi dobrzyńskiej, Mazowsza i Suwalszczyzny Księstwa Warszawskiego⁴⁸. Należy zaznaczyć, że przed porażką Prus postawa polskich elit była niejednoznaczna, funkcjonowała bowiem pewna grupa polityczna z księciem Antonim Radziwiłłem i Feliksem Łubieńskim na czele, która zapewniała Berlin o przychylności polskiej szlachty dla walki z Napoleonem w zamian za powstanie polskiego państwa w ścisłym związku z Prusami. Porażka Prus przekreśliła te plany⁴⁹. Od końca 1806 r. polskie elity – dotychczasowi poddani pruscy – występowały przeważnie ze zdecydowaną krytyką polityki dworu berlińskiego wobec Rzeczypospolitej i Polaków w okresie porozbiorowym. Euforii wyzwoleniczej towarzyszyło wypominanie krzywd. W takiej atmosferze nietrudno było przekonać opinię publiczną, że Prusy to sąsiad zdradliwy, od zawsze czyhający na zgliszcze Polaków. Przedstawianie Prus w najgorszym świetle stało się potrzebą chwili, niezbędnym czynnikiem do jak największego zmobilizowania polskich sił. Wybicki, teraz realizator napoleońskich porządków na ziemiach polskich okupowanych przez Francję, stosunki z Prusami ujmował w ramach odwiecznego antagonizmu germańsko-polskiego, co w jego przekonaniu udowodnili Niemcy w ostatnich latach⁵⁰. Prusy, państwo o rodowodzie mniej szlachetnym niż Polska, od stuleci przedstawiały się jako sprzymierzeniec Polski, ale nigdy tego nie dokazały. Wybicki wracał do swej argumentacji wygłaszanej we Francji w 1795 r., wskazując na historyczne związki Francji i Polski oraz ich naturalny sojusz. O trwałym przymierzu z Polską myśleli już przecież Ludwik XIV i Ludwik XV, Prusy natomiast zawsze zachowywały się podstępnie: „Potęga pruska, gdzieś tam kiedyś z poziomego krzewu margrabiów nuremberskich wylęgła, zawsze głodna i chciwa,

⁴⁵ A. J. Czartoryski, *Sur le systeme politique que devrait suivre la Russie (O systemie politycznym, który winna stosować Rosja. Przedstawione i odczytane tegoż [1803] roku Cesarzowi Aleksandrowi)*, w: idem, *Pamiętniki*, ss. 530–532.

⁴⁶ Ibidem, ss. 533–536. Szerzej projekt Czartoryskiego analizuje Jerzy Skowronek, por. idem, *Adam Jerzy Czartoryski*, Warszawa 1994, ss. 73–83. Jako sojusznika Rosji w walce z Francją Czartoryski widział wówczas Anglię, Sz. Askenazy, op. cit., ss. 605–607; por. też J. Czuby, op. cit., ss. 396–397; T. Kizwalter, *Kryzys*, ss. 32–33; M. Kukiel, *Książę Adam*, Warszawa 1993, s. 40.

⁴⁷ Sz. Askenazy, op. cit., ss. 616–618; o fiasku planu puławskiego, zob. J. Skowronek, op. cit., ss. 111–114.

⁴⁸ B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966, s. 80.

⁴⁹ J. Czuby, op. cit., ss. 397–398.

⁵⁰ *Mowa reprezentanta Wybickiego w dzień instalacji regencji czyli najwyższego trybunału sprawiedliwości*, w: *Archiwum Wybickiego*, wyd. A. M. Skalkowski, t. II (1802–1822), Gdańsk 1950, s. 70.

obfitej naszej łaknęła ziemi... Dwa wieki przeszło nic nie było Prusakowi świętym, gdy mógł nas zdradzić, podejść i złupić. – Klękał i przysięgał przed tronem królów naszych, jak hołdownik Polaka, wiązał się z nami przymierzem wiernej przyjaźni, jako aliant. Przemawiał do nas językiem połączeń interesów wspólnych jako sąsiad. A gdy nas tyle zakładami przyjaźni niewierny uspił Niemiec, kaził uroczystość przysięgi; łamał przymierza i z sąsiedztwa nieroztropnie sztydząc związków zabierał nam cząstkowo kraje; do kilkadziesiąt milionów fałszywe pod piętnem polskim wybijał pieniądze i niemi kraj nasz zarażał: młodzież zabierał nam do wojska, a starszych do roli... wreszcie złączył się z naszymi nieprzyjaciółmi i na okrasę dzikich swych stepów piaszczystych obfite nasze zabrał kraje”⁵¹. „Polacy zawsze w trudnych chwilach kierowali wzrok ku Francji, „temu wspaniałopotężnemu Narodowi”⁵² – dodawał w 1812 r. w Wilnie Wybicki.

Winy pruskie skatalogował również Ludwik Gutakowski, prezentujący w imieniu grupy członków TWPN projekt napisania najnowszych dziejów Polski. W jednym z punktów wymienił takie formy prześladowań, jak konfiskaty majątków prywatnych i kościelnych oraz starostw, więzienia, obsadzanie polskich ziem „największymi gałganami z Niemiec”, preferowanie języka niemieckiego⁵³. Powtarzały się zarzuty o doprowadzenie Polaków do zubożenia i obniżenia rangi społecznej. Rajmund Rembieliński stwierdzał co prawda, że rząd pruski był „najzłośniejszym” ze wszystkich trzech zaborczych, ale chciał „Polaków zupełnie po niemiecku rządzić”. Oto jakie czynniki zadecydowały jego zdaniem o ruszeniu Polaków do walki w 1807 r.: „Odebranie języka, zwyczajów i praw z przesądu ulubionych, a nade wszystko odpędzenie, że tak rzekę, całej dynastii od jakiegokolwiek w kraju znaczenia i zatrudnienia (do czego wszyscy w aristo-republikanckim stanie byli przyzwyczajeni), narzucenie na koniec obcych władców częstokroć zbrodniczą cechą noszących, sprawiło konieczną dla rządu pruskiego nienawiść, której nawet powiększenie, polepszenie dostatków każdego prywatnego przewyciężyć ogólnie nie zdołało”⁵⁴.

Kontynuacji doczekał się również spór o Kopernika, choć pojawił się w nowym kontekście. Oto bowiem w 1809 r. Rada Stanu Księstwa pod naporem wojsk austriackich musiała się ewakuować do Torunia, gdzie z inicjatywy Stanisława Staszica podjęto projekt budowy pomnika astronoma. O wiele bardziej symptomatyczne od tej idei były jednak słowa prefekta departamentu bydgoskiego Antoniego Gliszczyńskiego, wypowiedziane podczas inauguracji prac nad budową. W mieście zdominowanym przez ludność niemiecką ogłaszał on mianowicie preferowanie przez władze Księstwa w administracji ludności posługującej się językiem polskim: „Jakoż wszyscy niemal politycy w tem się zgadzają, iż kraj ten szczęśliwym nazwać można, który z jednorodnych jest złożony części. Przekonać się zaś winniśmy, iż tylko jednorodność języka do takowej jednorodności doprowadzić kraj może i uważać ją można za nasienie jedności moralnej w charakterze narodowym. Dziwić więc i do szemrania nikogo pobudzać nie powinno jeżeli Polacy, wierni swej konstytucji, tylko umiejących język polski, do urzędów przypuszczają mogą. Cudzoziemcy w kraju naszym osiedli i tym językiem nie mówiący, nie tylko sami się o nabycie tego języka starać, ale nade wszystko dzieci swe do niego koniecznie przykładają mają obowiązek. Języka, który każdemu do znaczenia w kraju, urzędów i korzystania z dobrodziejstw konstytucją księstwu naszemu zawaro-

⁵¹ *Reprezentant Wybicki do publiczności warszawskiej*, Warszawa 18 grudnia 1806, ibidem, ss. 73–74.

⁵² *Mowa do Najj. Cesarza Francuzów przez WYBICKIEGO jako prezesa deputacji od Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego*, Wilno 11 lipca 1812, ibidem, ss. 476–477.

⁵³ Archiwum Główne Akt Dawnych, Zespół Akt Towarzystwa Przyjaciół Nauk 52, L. Gutakowski, [*Plan historii nowszej Polski*]. Projekt podany na sessyi [Towarzystwa Przyjaciół Nauk] 15 Febr. 1807 [roku]. Pierwszą część tytułu wystąpienia Gutakowskiego podaje za: I. Homola, *Gutakowski Ludwik Szymon*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960–1961, s. 178.

⁵⁴ *Korespondencja w materiałach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających*, Warszawa 1807, ss. 211–212.

wanych zarówno otwiera pole. Przrzekamy przed czi godnym cieniem nieśmiertelnej sławy rodaka naszego Kopernika, iż acz uznajemy użyteczność z innych miar i zalety języka niemieckiego, którym znaczna część mieszkańców Torunia i departamentu naszego mówi, język polski będzie od-tąd podstawą edukacji synów i córek naszych, a tem samem stanie się podstawą gruntowną i egzystencji politycznej narodu”⁵⁵. Prawdopodobnie impuls do tak radykalnego wystąpienia przedstawiciela władz stanowiły świeże doświadczenia z Warszawy, w której urzędnicy pochodzący z Prus z radością powitali wkroczenie wojsk austriackich. Polacy po odzyskaniu stolicy wykonali nawet jeden wyrok śmierci na Prusaku, większość jednak pozostała na swych stanowiskach urzędniczych ze względu na brak odpowiednich kadr polskich⁵⁶. Postawę pruskich urzędników Gliszczyński postrzegał jako niedopuszczalną przeszkodę w celu osiągnięcia owej „jedności moralnej”, pożądanej lojalności i patriotyzmu obywateli. Nie zawsze jednak polskie elity reagowały na zagrożenia płynące z powszechności języka niemieckiego w Księstwie. Ponad rok po utraceniu przez Prusy Warszawy, w grudniu 1807 r., Ignacy Potocki dziwił się, dlaczego w warszawskim liceum wciąż „język niemiecki szkolnym jest językiem dla uczniów Polaków”⁵⁷.

Rok 1806 zmusił polskie elity, jak wspomnieliśmy, do kreowania czarnego wizerunku Prus dla zmobilizowania jak największej liczby polskiej szlachty. W tym celu Ludwik Adam Dmuszewski napisał wówczas komediooperę o wszystkim mówiącym tytule *Pospolite ruszenie*, której jednym z głównych motywów było pruskie wykorzystywanie ekonomicznej słabości polskiej szlachty. Zapewne wiele osób stanowiło wzór dla bohatera Pocziwskiego, ekonoma w dobrach bogatego Niemca, dla którego pracę nazywał „hańbą”⁵⁸. Oprawcą Polaków nie były więc jedynie rządy państw rozbiornych, ale i korzystający z upadku Rzeczypospolitej Prusacy. Odzyskanie niezależności w zaborze pruskim oznaczało zmierzenie się z ciemnizykiem z własnej wsi, popieranym przez rząd pruski. Postać bogatego Niemca, zajmującego majątek Polaka, zmobilizowała z pewnością opinię publiczną nie mniej niż pamięć o traktatach rozbiornych. W okresie 1795–1806 w mentalności Polaków doszło do sformułowania nowego zagrożenia: po utracie ojczyzny bardzo realną groźbą, często zresztą wprowadzaną już w życie, jest utrata ojcowizny. Pocziwski wspominał, że po ostatecznej klęsce insurekcji kościuszkowskiej „niesyty nieprzyjaciel przywłaszczył sobie: dziedzictwo nasze nabyte przez walecznych przodków odwagą i cnotą, [które] zostało oddane okrutnemu niszczycielowi braci naszych”. Bohater Dmuszewskiego zmuszony został w ten sposób do zostania ekonomem, sam mając „dawniej dwóch”. Słabość ekonomiczna Polaków (Dmuszewski nie wspominał o szlacheckiej naiwności) zmuszała ich do zapożyczania się u Prusaków, którzy zwiększali zależność finansową nowych poddanych. W mentalności Polaków był to kolejny czynnik determinujący negatywną ocenę postępowania Niemców. Reakcją na nie miało być według Dmuszewskiego uniesienie się honorem i spłacenie długów. Pocziwski wprost stwierdzał w komediooperze: „nie zniósłbym, aby ten cudzoziemiec tak dumnie miał nade mną przewodzić”⁵⁹. Wizerunek Niemca w tym utworze to znieczulony na losy Polaka despota, gloryfikujący się pieniądza. Dmuszewski o wiele więc wcześniej od Aleksandra Fredry zwrócił uwagę na „realia no-

⁵⁵ A. Gliszczyński, *Wywód słowny założenia pomnika w Toruniu sławnemu rodakowi Kopernikowi w tem mieście zrodzonemu wygłoszony dnia 20 września 1809 roku*, oprac. M. Niedzielska, Toruń 1993, s. 6, 9, 17–18.

⁵⁶ J. Czubyński, op. cit., ss. 356–362; F. Skarbek, op. cit., t. II, ss. 29–30.

⁵⁷ I. Potocki do S. K. Potockiego z Puław 27 XII 1807 r., w: *Korespondencja Ignacego Potockiego w sprawach edukacyjnych (1774–1809)*, oprac. B. Michalik, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978, s. 236.

⁵⁸ L. Dmuszewski, *Pospolite ruszenie. Komedia – opera w dwóch aktach. Wystawiona pierwszy raz na Teatrze Narodowym Warszawskim dnia 1 maja 1807*, Warszawa [b.r.w.], s. 12.

⁵⁹ *Ibidem*, ss. 14–21.

wej gospodarki oraz nowej moralności”⁶⁰. Pojawia się jednak u tego pisarza i postać dobrego Prusaka, którego rolą w utworze było docenienie szlachetnego charakteru Polaków, którzy „jako zwycięzcy umięją się wspaniale obchodzić z temi, którychby mogli poniżyć”⁶¹. To właśnie ta wyjątkowość charakteru, zdolność do szlachetności w cierpieniu, określała u Dmuszewskiego różnice pomiędzy dwiema nacjami. Warunkiem dobrych relacji pomiędzy nimi czynił pisarz uznanie i zrozumienie przez Prusaków postępowania Polaków, którzy nigdy nie byłiby zdolni do wyrządzenia tyłu krzywd sąsiadom, jakich sami doświadczyli. Wydaje się zresztą, że liczne po rozbiorach opinie na temat specyfiki charakteru narodowego coraz bardziej podkreślały różnice pomiędzy społecznościami polską i pruską. Inspiracje pruskim modelem ustrojowym (o czym niżej) nie oznaczały braku krytyki niemieckich pisarzy w środowisku pojakobińskim. Ta grupa polityczna z Józefem Kalasantym Szaniawskim na czele podejmowała Herderowski wątek o wyjątkowości słowiańskiego charakteru, na którego ukształtowanie miały wpływ również ciągłe walki z agresywnymi sąsiadami. Ów wyjątkowy i szlachetny charakter miała zniszczyć dopiero anarchia, która doprowadziła do upadku państwa polskiego⁶².

Wybicki, podobnie zresztą jak Dmuszewski, usprawiedliwiał poniekąd szlachecką naiwność z czasów pruskich i jej nadmierne zadłużanie się. Szlachta tuż po rozbiorach zetknęła się w zaborze pruskim z całkowicie jej dotąd obcym systemem kredytowym, który – jak to barwnie ujął pisarz – „mógł być dla ojców naszych zupełnie barbarzyńskim płodem”. Nieznajomość tych reguł finansowych w niepodległej Rzeczypospolitej wynikała zdaniem Wybickiego z rolniczego charakteru ziem polskich, w których posługiwanie się terminami typu hipoteka czy licytacja było w ogóle niepotrzebne w polskim gospodarowaniu, w którym całkiem inaczej rozstrzygano problemy bankructw. Dlaczego jednak dochodziło do licznych problemów finansowych Polaków pod zaborem pruskim? Według Wybickiego wpływ na to miało przede wszystkim przejście wystawnego trybu życia, porzucenie skromności i zepsucie obyczajów⁶³.

Motyw polsko-pruskiej rywalizacji ekonomicznej pojawił się również w jednym z najbardziej nowatorskich wystąpień doby Księstwa Warszawskiego – dziele Wawrzyńca Surowieckiego *O upadku przemysłu i miast w Polsce*. Autor tego traktatu skupił się przede wszystkim na podkreśleniu konieczności rozwoju miast i krytyce uprzedzeń wobec mieszczan, poświęcając również kilka uwag polityce Prus w tym zakresie. Oskarżał Prusy o zburzenie dorobku Komisji Edukacji Narodowej, doprowadzenie miast do jeszcze większej ruiny, skupienie się na rywalizacji z polską szlachtą na wsi, uzależnienie finansowe Polaków od pruskiego rządu i bankierów⁶⁴.

W okresie Księstwa Warszawskiego rozliczenie z ostatnimi kilkunastoma latami przedstawił Hugo Kołłątaj w swym pronapoleońskim *Nil desperandum!* O dokonanie rozbiorów oskarżał wszystkie trzy państwa, przedstawiając Prusy jako cynicznego gracza, dążącego do upadku Rzeczypospolitej. Według Kołłątaja toczące się wojny z rewolucyjną Francją w latach dziewięćdziesiątych były na rękę Petersburgowi i Berlinowi, którym zależało przede wszystkim na upadku państwa polskiego. Prusy po rozbiorach chciały występować na arenie międzynarodowej w roli, jaką

⁶⁰ Negatywny bohater utworu Dmuszewskiego, Steinbrumer, stwierdził, że „nic człowiek na świecie nie znaczy bez pieniędzy”. W chwili wkroczenia wojsk francuskich głównym celem jego działań jest ocalenie zgromadzonego majątku, por. *ibidem*, s. 36, 38–41; S. Durski, *Komedia okolicznościowo-polityczna i historyczna lat 1800–1830*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1974, ss. 20–21.

⁶¹ L. Dmuszewski, *op. cit.*, ss. 56–57.

⁶² *Korrespondencja w materiach*, s. 5, 32–35.

⁶³ [J. Wybicki], *Objaśnienia w sprawie wierzitelności objętych konwencją bajońską*, [b.m.r.], w: *Archiwum Wybickiego*, t. II, ss. 459–461.

⁶⁴ W. Surowiecki, *O upadku przemysłu i miast w Polsce*, Poznań 1886, ss. 192–194.

do tej pory przypisywano Rzeczypospolitej, a więc mocarstwa decydującego o stabilizacji w Europie Środkowej. Po rozbiorach Polacy z trudem godzili się na nawoływanie przez polityków francuskich do współpracy z dworem berlińskim, „który swą fałszywą przyjaźnią dobił do reszty egzystencji Polski”. W opinii Kołłątaja Prusy do 1806 r. straciły zupełnie wiarygodność na arenie międzynarodowej, wykazały się bowiem nielojalnością zarówno wobec Rosji, Austrii, jak i Francji. Porażkę Prus w 1806 r. przedstawiał jako karę za rewolucyjną politykę. Owa rewolucyjność paradoksalnie doprowadziła Prusy do serii porażek i do powstania Księstwa Warszawskiego. Kołłątaj w 1808 r. był przekonany o trwałości napoleońskiego porządku w Europie i widział Prusy jako członka wielkiej Germanii, podporządkowanej w pełni Francji. Księstwo natomiast postrzegał jako antemurale tego zachodniego imperium, w którym Prusy będą odgrywały rolę drugorzędą, a Napoleon nie użyje ich do roli przedmurza właśnie ze względu na brak zaufania do dworu berlińskiego⁶⁵.

Stosunek do państwa pruskiego i jego modelu ustrojowego pojawił się również w momencie projektowania ustroju powstałego Księstwa Warszawskiego. Ostatecznie o kształcie tego ustroju zdecydował sam Napoleon, narzucając Księstwu konstytucję w Dreźnie. Obok zwolenników oparcia ustroju nowego państewka na zapisach Konstytucji 3 Maja pojawiła się i druga opcja, reprezentowana głównie przez dawne środowisko jakobinów i Towarzystwa Republikanów Polskich⁶⁶, która swe poglądy przedstawiła w publicznej *Korrespondencji w materiach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających*, zainicjowanej przez Józefa Kalasantego Szaniawskiego. Dyskutanci, widzący podobnie jak Kołłątaj w 1808 r., przyszłe państwo polskie w roli antemurale przed Wschodem, zwracali uwagę szczególnie na konieczność wprowadzenia kontrolowanych przez silne państwo zasad życia społecznego, takich jak równość wobec prawa czy wolność druku⁶⁷. W środowisku tym postawy protoliberalne w okresie Księstwa wystąpiły w sposób najjaskrawszy, przy czym ten wczesny liberalizm ulegał również inspiracjom płynącym z państwa pruskiego i wyrażał się „w etatyzmie, entuzjazmie wobec idei państwa i przekonaniu o wszechmocy administracji państwowej, którą obdarza się przymiotami niemal religijnymi”⁶⁸. Dla tej części elit politycznych, żyjącej dotychczas przeważnie w zaborze pruskim, charakterystyczne było przekonanie o wprowadzeniu nowoczesnego kodeksu cywilnego i karnego, nie pojawiały się natomiast głosy za restytucją Statutu Litewskiego. Za ironię historii należy uznać fakt, że w 1807 r. jednym z największych orędowników wolności druku był Józef Kalasanta Szaniawski. Publiczną dyskusję nad kształtem politycznym i społecznym przyszłego państwa uznawał on za obowiązek Polaków wobec Napoleona, któremu swej gotowości do odzyskania państwa nie powinno się dokumentować jedynie na polu walki. Nakłaniał rodaków do publicznej dyskusji, gdyż twierdził, że niemożliwy jest powrót do stanu politycznego z 1791 r. („wszystko teraz musi u nas być na nowo tworzone”), a ponadto władzę w nowym polskim państwie będą sprawować ludzie nowi, nieuczestniczący w polityce ostatnich lat Rzeczypospolitej. Wolność druku traktował Szaniawski jako czynnik wspomagający postęp ludzkiej wiedzy i rozwój myśli w obrębie danego narodu⁶⁹.

Podobnie jak liberalowie prorządowi pisarze z tego kręgu postulowali centralizację państwa i jego dostosowanie do wielkiego imperium Napoleona. Według Józefa Lipińskiego polską anarchię zrodził panujący w Rzeczypospolitej republikańizm, który decydował o pojawianiu się co-

⁶⁵ [H. Kołłątaj], *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tyłczyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim. Nil desperandum!*, Lipsk 1808, ss. 13–14, 19, 28–30, 38, 41, 44, 50–51, 64, 139.

⁶⁶ Charakterystyka grupy biorącej udział w tej publicznej polemice – zob. B. Grochulska, op. cit., ss. 55–57.

⁶⁷ Podkreślał to np. Józef Neyman, zob. *Korrespondencja w materiach*, ss. 68–69.

⁶⁸ M. Janowski, op. cit., s. 45.

⁶⁹ *Korrespondencja w materiach*, ss. 101–108.

raz gorszych zjawisk aż do kuriozalne obawy przed wzmocnieniem władzy centralnej, która przesłoniła wzrastające zagrożenie z zewnątrz. Suche nitki na ustroju Rzeczypospolitej nie pozostawiał przywoływany wyżej Antoni Gliszczyński. Znana z końca istnienia Rzeczypospolitej krytyka szlacheckiej anarchii, *liberum veto*, upadek miast, słabość władzy królewskiej, korelowała wówczas z chęcią posiadania silnego i stałego (funkcjonującego permanentnie) rządu, dbającego o bezpieczeństwo i szczęście wszystkich obywateli. W kwestii organizacji państwa ujawniły się więc w znacznym stopniu wpływy niemieckiej kameralistyki. Entuzjastą sprawnej biurokracji był Gliszczyński. Józef Łęski jako środek do sprawiedliwego opodatkowania Polaków wskazywał stworzenie katastru na wzór francuski⁷⁰. Model państwa pruskiego dla części polskiej elity politycznej stał się wzorcem do stworzenia silnego, nowoczesnego państwa, pozbawionego wielu feudalnych anomalii, z którymi według środowiska protoliberalistów raz na zawsze należało zerwać.

Zmiana sytuacji politycznej na ziemiach polskich w wyniku klęski Wielkiej Armii doprowadziła do sytuacji, w której jedyną szansą na ocalenie jakiegokolwiek polskiej państwowości był car Aleksander I. Już w okresie Księstwa zdecydowanym przeciwnikiem polityki Napoleona stał się Józef Kalasanta Szaniawski, który w obliczu nowej sytuacji politycznej w dobie kongresu wiedeńskiego, chwalać członków koalicji antyfrancuskiej, stwierdzał, że za upadek Rzeczypospolitej odpowiedzialni byli przede wszystkim sami Polacy, a Napoleon w 1806 r. niestety rozbił „lud walecznych Germanów, któremu cywilizacja świata najmianowitsze [s] winna postępy”, choć w tym czasie jego słowianofilstwo zakładało również antygermanizm⁷¹. W oczekiwaniu na nowy porządek europejski dochodziło więc ponownie do zapomnienia o krzywdach wyrządzonych przez zaborców, a rok 1815 kończy pierwsze porozbiorowe dwudziestolecie kształtowania się wizerunku Prus w polskiej myśli politycznej. Postanowienia kongresu wiedeńskiego większość polskiej elity politycznej przyjęła z nadzieją i deklarowanym lojalizmem. Józef Kalasanta Szaniawski, w czasie kongresu jeden z najbliższych współpracowników Adama Jerzego Czartoryskiego, wierzył, że „wielkomyślny i sprawiedliwy” monarcha pruski zgodzi się na „legalne uczestnictwo” Polaków w zarządzaniu Wielkopolską i na zachowanie „dawniejszych narodu prerogatyw” dla „niejakiego osłodzenia okropnej straty ojczyzny”⁷².

W latach 1795–1815 dominowała więc tendencja do krytykowania polityki pruskiej, a także pomijania pruskich wzorców kulturowych i ustrojowych, chociaż radykalne zmiany sytuacji politycznej decydowały również o zmianach stosunku do zaborców. Państwo pruskie jawiło się przede wszystkim jako przeciwnik Polaków, któremu nie można zaufać. Przekonanie to było w postrzeganiu Prus, dominujące mimo umiarkowania w prezentowanych poglądach, które wynikało z zależności od polityki innych państw. Aczkolwiek w większości wypadków cywilizacyjnie postrzegano Polskę w świecie kultury okcydentalnej, z reguły nie widziano możliwości porozumienia z Prusami, które współuczestniczyły w zniszczeniu wielowiekowej harmonii politycznej panującej w Europie, a po rozbiorach rozpoczęły walkę kulturową i ekonomiczną z Polakami. W odniesieniu do Prus, inaczej niż do Rosji, trudniej było polskim elitom wykazać niższość kultury niemieckiej, dlatego Prusy jeszcze bardziej urastały do rangi najgroźniejszego wroga, a ci, którzy zachowywali do kultury niemieckiej bardziej otwarty stosunek (Szaniawski), pozostawali osamotnieni. Bardzo ważny

⁷⁰ Ibidem, ss. 46–50, 126–128, 158–161; M. Janowski, op. cit., ss. 32–44. O stosunku Szaniawskiego do biurokracji i porzucaniu idei jakobińskich, zob. T. Kizwalter, *Kryzys*, ss. 71–72.

⁷¹ Biblioteka im. Zielińskich w Płocku, rkp 508, J. K. Szaniawski, (*Głos „Rosjanina” w czasie kongresu wiedeńskiego, za utworzeniem Królestwa Polskiego połączonego unią personalną z Rosją*), k. 2–3, 10; T. Kizwalter, *O nowoczesności*, ss. 175–176.

⁷² Biblioteka im. Zielińskich w Płocku, rkp 457, J. K. Szaniawski, *Myśli do konstytucji prowincjonalnej dla Wielkopolski*, k. 1.

w kształtowaniu opinii na temat pruskiego zaborcy okazał się epizod Księstwa Warszawskiego, kiedy elity polityczne, niezależne od któregośkolwiek z zaborców, dokonały bilansu polityki pruskiej z lat 1795–1806. Przez cały analizowany okres dominacja poglądów negatywnych na temat Prus kształtowała się obok „elastyczności” zapatrywań polskich elit i zdolności do znajdowania odpowiedniej argumentacji w zmieniającej się sytuacji politycznej. Po 1815 r. pogłębiały się różnice w postrzeganiu poszczególnych zaborców, odmienna była bowiem ich polityka wobec podległych Polaków, a za tym różnicowały się jeszcze bardziej polskie sposoby myślenia i działania.

Preußen in der politischen Sichtweise der Polen in den Jahren 1795–1815

Zusammenfassung

Der Verfasser der vorliegenden Ausarbeitung setzt sich zum Ziel, die Wahrnehmung des preußischen Staates in den Augen politischer Elite Polens in den ersten 20 Jahren nach der endgültigen Teilung des Polnischen Königreiches, sowie auch Faktoren, die die Beziehungen der Polen zum Berliner Hof bestimmten, darzustellen. Das Bild Preußens im polnischen politischen Gedanken der Jahre 1795–1815 wurde durch eine sehr dynamische politische Situation in Europa und in den polnischen Ländern mitgestaltet. Die Einstellung zu Preußen, sowie auch zu anderen Teilungsmächten, wurde vorwiegend durch verschiedene Haltungen impliziert, die die konkreten politischen Kreise des geteilten Polens repräsentierten. Nach den Teilungen Polens entwickelten sich nämlich zwei Gegeneinstellungen in der polnischen Bevölkerung, und zwar einerseits eine „loyalistische“ und andererseits eine „kriegerische“ Haltung den Teilungsmächten gegenüber. Ob zeitweise die eine oder die andere Einstellung dominierte, hing vor allem von der aktuellen politischen Lage in Europa – genauer gesagt, von der auswärtigen Politik Frankreichs ab – während die Beziehungen Frankreichs zu den Teilungsmächten einem ständigen Wandel unterworfen waren.

Und so mussten anfänglich polnische politische Aktivisten im französischen Exil den Nutzen zeigen, den Polen eventuell aus einer Allianz zwischen Frankreich und Preußen haben könnte. Daher ist in den damaligen Schriften Józef Wybicki bei seiner Bewertung der polnisch-preußischen Beziehungen eine diplomatische Amnesie sichtbar. Dagegen war für den jakobinischen Verein der Polnischen Republikaner aus ideologischen und nicht nur aus historischen Gründen jegliche Zusammenarbeit mit preußischer Besatzungsmacht undenkbar.

Mit Laufe der Zeit gerieten jedoch Parole über den Waffenkampf gegen Teilungsmächte allmählich in Vergessenheit. Nach 1800 änderten sogar die erbittertesten Gegner Preußens ihre bisherige negative politische Einstellung, zum Beispiel Józef Kalasanty Szaniawski. Es scheint aber, dass später die Bedrohung seitens Preußens wieder als immer stärker empfunden wurde. Nach Jahren der Verzweiflung und Ratlosigkeit kam es zum Kampf um die Rettung polnischer Sprache und polnischen Kulturerbes. Seit der ersten Teilung im Jahre 1772 sorgten polnische Führungsschichten für Erhaltung der polnischen Wissenschaft und Kultur – so zum Beispiel der Warschauer Verein der Wissenschaftsfreunde. Gleich nach der dritten und letzten Teilung kam es zwischen polnischen und preußischen Wissenschaftlern zu zahlreichen Polemiken im Thema der kulturellen Errungenschaften beider Nationen. Polnische Aktivisten reagierten auch hart auf die germanisierende Bildungspolitik der preußischen Teilungsmacht. Es ist zu betonen, dass eine wichtige Stütze für polnische Initiativen die frühere Bildungsreform unter dem letzten König, Stanislaw August Poniatowski, darstellte. Als eine Bedrohung für polnische Nationalidentität wurde der Drang polnischer Jugendlichen zum Studieren an deutschen Universitäten angesehen. Man muss auch zugeben, dass es unter Polen kein Verständnis für ein fremdes Rechtssystem Preußens gegeben hat, da das brutal aufgelöste Staatswesen der Adelsrepublik Polen auf komplett anderen Rechtsprinzipien beruhte.

Die Wahrnehmung Preußens und die Äußerungen der Polen über diese Macht änderte der Feldzug Napoleons im Jahre 1806, der zum Niedergang des Deutschen Reiches und zur Gründung, nach Abkommen in Tilsit, des Warschauer Herzogtums führte. Seit Ende 1806 traten polnische Führungsschichten mit entschiedener Kritik gegen preußische Politik im Bezug auf ehemalige Adelsrepublik und Polen in der Zeit nach den Teilungen auf. Die Einstellung zum preußischen Staat und seinem Staatsmodell wurde auch zum Thema bei der Festlegung der Staatsform des neu gegründeten Warschauer Herzogtums. Eine Option setzte die Rückkehr zur Verfassung vom 3. Mai voraus. Die zweite Option, vertreten vor allem durch ehemalige Jakobinerkreise und den Verein der Polnischen Republikaner, wollte als Modell die preußische Staatsform wählen. Diese Führungsschichten, die bis jetzt vorwiegend unter preußischer Herrschaft lebten, sahen die Notwendigkeit, ein modernes Zivil- und Strafgesetzbuch nach Beispiel Preußens einzuführen, sowie auch das preußische Modell als Muster eines starken, modernen Staates ohne Abschweifungen des Feudalismus zu übernehmen.

Die Niederlage der *Grande Armée* in Russland führte auch zur dramatischen Änderung der politischen Lage in Polen. In neuer Situation wurde der Zar Alexander I. zur letzten Chance für die Rettung eines beschränkten polnischen

Staatwesens erklärt. In der Erwartung auf neue politische Ordnung in Europa wurden die bisherigen Schikanierungen der Polen seitens der Teilungsmächten verharmlost. Das Jahr 1815 bildet eine Zäsur in der Wahrnehmung des preußischen Staates in der polnischen politischen Sichtweise der ersten 20 Jahren nach der Teilung Polens. Im hier analysierten Zeitraum dominierte die negative Einstellung Preußen gegenüber. Gleichzeitig aber versuchten polnische Führungsschichten, ihre Einstellung je nach der politischen Lage „exibel“ zu korrigieren und eine in der jeweiligen Situation entsprechende politische Argumentation zu finden.

Übersetzt von Magdalena I. Sacha